

o. dr hab. Tomasz Gałuszka OP

Kraków, 27 listopada 2017

Katedra Historii Starożytnej i Średniowiecznej
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
ul. Kanonicza 9
31-009 Kraków

Commission Internationale d'Histoire Ecclésiastique Comparée
Polska Akademia Umiejętności
ul. Sławkowska 17
31-016 Kraków

Recenzja rozprawy doktorskiej

mgra lic. Andrzeja Tomasza Kubanowskiego

pt. *Życie moralne chrześcijanina jako „Conformitas Christi”
w świetle komentarzy św. Tomasza z Akwinu
do listów więziennych św. Pawła Apostoła.
U źródeł współczesnej chrystianologii moralnej,
Toruń 2017, s. 269.*

Gdy czytelnik bierze do rąk dysertację autorstwa Pana mgra lic. Andrzeja Tomasza Kubanowskiego i poznaje tytuł jego dzieła, niemal natychmiast rodzi się następujące pytanie: jak Autor poradzi sobie z tak licznymi i trudnymi kwestiami badawczymi, które wymagają odpowiednich kompetencji teologicznych, filozoficznych, filologicznych i historycznych? Teologia moralna i chrystologia, średniowieczna biblistyka i genialna myśl Tomasza z Akwinu, starożytna teologia św. Pawła Apostoła i nowoczesna chrystianologia. Powiedzmy już teraz – ponad dwustustronicowy tekst rozwiewa wszelkie niepokoje i dowodzi, że Doktorant jest generalnie kompetentny, nie stroni od wyzwania, identyfikuje się z tradycyjną i dobrze ugruntowaną teologią, a równocześnie poszukuje nowych tematów i środków wyrazu w teologii.

Andrzej T. Kubanowski jako przedstawiciel nowej dyscypliny teologicznej, jaką jest chrystianologia, skoncentrował się na osobie człowieka ochrzczonego, który nie tylko stara się żyć według nauki Chrystusa, ale poprzez dar łaski realnie współuczestniczy w życiu i dziele Syna Bożego. Chrześcijanin bowiem nie jest jakimś zwolennikiem wysublimowanej filozofii, ale człowiekiem, którego *raison d'être* jest bycie w relacji z Bogiem Trójjedynym. W Chrście świętym chrześcijanin

zdobywa swój *charakter*, czyli niezatarte znamię przynależności do Jezusa Chrystusa. Uświadomienie sobie tego szczególnego wybrania i przywileju nie jest dla chrześcijanina zachętą do ekskluzywizmu, pychy i pogardy wobec osób nieochrzczonych, ale wręcz przeciwnie, skłania do odkrycia własnej godności i autentycznej dumy z bycia przybranym dzieckiem Boga, Ojca wszystkich ludzi [zob. Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Chrześcijaństwo i religie* (1997), n. 94]. Recenzowana dysertacja bardzo dobrze wpisuje się w ten nurt odkrywania i definiowania chrześcijańskiej tożsamości. Doktorant, podejmując się tego zadania, jako swoich duchowych i intelektualnych przewodników uczynił – co godne pochwały – św. Pawła Apostoła i jego wybitnego średniowiecznego interpretatora św. Tomasza z Akwinu, o którym hagiografowie stwierdzili: „Mens Thomae totaliter Paulina”. Wybór Akwinaty jako nauczyciela zobowiązuje i stawia przed jego uczniem szereg często niełatwych wymagań. Jak z tymi wyzwaniem poradził sobie mgr lic. Andrzej T. Kubanowski? Odpowiedź na tę kwestię przedstawię w niniejszej recenzji.

UWAGI I REFLEKSJE OGÓLNE

1. Temat rozprawy

Temat dysertacji, pomimo rozbudowanej formy, jest poprawnie sformułowany i zawiera wszystkie kluczowe elementy poruszone w studium. Doktorant za główny przedmiot badawczy obrał życie moralne chrześcijanina ujęte jako *conformitas Christi*, czyli upodobnienie do Chrystusa. Przyjęcie tej antropologiczno-chrytologicznej perspektywy pozwoliło Doktorantowi na poszukanie najgłębszych źródeł moralności chrześcijańskiej. Wybór tej metody doskonale współgra ze słowami św. Jana Pawła II, przytoczonymi również przez Doktoranta: „Człowiek nie może sam siebie do końca zrozumieć bez Chrystusa” (s. 26). Koncepcja *conformitas Christi* była bliska również św. Tomaszowi z Akwinu, który w jednym z przypisywanych mu kazań wprost wyjaśnił swoim słuchaczom czym jest ta *conformitas*: „Upodobnienie to polega na miłości, która przekształca kochającego w kochanego, nie poprzez zgodność natury ale woli” (*conformitas consistit in charitate, quae transformat amantem in amatum, non secundum substantiam, sed per conformitatem voluntatum, Sermo XVII*, lin. 302-304). Przytoczona wyżej Tomaszowa definicja *conformitas* – chciałbym zasugerować – mogłaby być głównym mottem przyszłej monografii A. T. Kubanowskiego na temat chrystianologii moralnej.

Wybór czterech listów św. Pawła, tzw. „listów więziennych” był w pełni uzasadniony. Stanowią one bowiem jeden przedmiotowo i tematycznie spójny zbiór epistolarny, a ich głównym tematem jest zachęta św. Pawła skierowana do chrześcijan by ci, umocowani w Chrystusie, realizowali swoje powołanie w konkretnych czynnościach moralnych. Doktorant podniósł sobie samemu „naukową poprzeczkę” i tekst Pawłowy postanowił odczytać przez pryzmat średniowiecznej egzegezy, a dokładniej tomizmu biblijnego. Wybrał cztery komentarze Tomasza z

Akwinu, które powstały w latach 1261-1265, w czasie pobytu Tomasza w dominikańskim klasztorze w Orvieto. Przypomnę tylko, że Tomasz poświęcił się wówczas nauczaniu braci jako lektor konwentualny, czyli zakonny nauczyciel teologii; ta historyczna perspektywa, o której Doktorant nie omieszkiał wspomnieć w aneksie, rzuca interesujące światło na okoliczności powstania komentarzy do „listów więziennych”. Generalnie, wybór tematu i sam sposób jego sformułowania przez Doktoranta zasługuje na uznanie.

2. Struktura i treść

Zgodnie ze starożytną sentencją *omnium trinum perfectum*, dysertacja została podzielona na trzy obszerne rozdziały. Ich objętość, układ i wzajemne powiązanie są logiczne, klarowne i uzasadnione. Pierwszy rozdział dysertacji, zgodnie z zamierzeniem Doktoranta, pełni funkcję obszernego wprowadzenia do tematyki, która ma być szczegółowo omówiona w dalszych częściach studium. Odnajdujemy tutaj zarys teologii moralnej w nominalistycznej interpretacji Wilhelma Ockhama OFM i etyki egzystencjalnej Karla Rahnera, a wreszcie również zorientowaną biblijnie teologię św. Jana Pawła II. Następnie Doktorant przystępuje do omówienia nauki o moralności św. Pawła Apostoła i Tomasza z Akwinu, pokazując zarówno ich wzajemne podobieństwa, jak i różnice. Po kilkudziesięciu stronach gruntownego wprowadzenia, czytelnik otrzymuje w końcu wykład na temat współczesnej chrystianologii. Rzeczywiście, ta nowa dyscyplina wymaga naświetlenia jej genezy, historii formowania pojęć i postaci głównych chrystianologów (Johann Rath, Roman Zdziarstek OP, Mirosław Mróz). Dodajmy, że Doktorant przez swoją aktywność naukową (co najmniej 9 artykułów naukowych i czynny udział w przekładzie wykładu Tomasza z Akwinu do Listu św. Pawła do Efezjan) może też być zaliczony do grona czołowych przedstawicieli tej dyscypliny. W tym rozdziale zostały również przywołane słowa prof. M. Mroza, który w następujący sposób zdefiniował przedmiot chrystianologii: „Przedmiotem jest więc chrześcijanin pozostający w ontycznej relacji z Chrystusem – egzemplaryzm ontyczny, który kształtuje siebie przez upodobnienie do «obrazu Chrystusa» – egzemplaryzm moralny, mocą łaski i cnót teologalnych” (s. 48). Doktorant, idąc za słowami swojego Promotora, postanowił chrystianologicznie odczytać „listy więzienne” św. Pawła w interpretacji egzegetycznej św. Tomasza z Akwinu.

W dotychczasowych badaniach nad średniowieczną biblistyką – według mojej wiedzy – żaden z badaczy polskich i zagranicznych nie zajmował się Tomaszowymi komentarzami do *corpus Paulinum* w tak całościowy i analityczny sposób. Oczywiście, mamy pewną grupę głównie zagranicznych artykułów na temat podejścia Akwinaty do spuścizny św. Pawła, jednak nikt nie przeprowadził tak gruntownego studium jak A. T. Kubanowski. Już z tego powodu byłem ciekawy w jaki sposób Doktorant podejździe do gigantycznego materiału źródłowego. Zgodnie z poprawną metodologią, otwierając drugi rozdział rozprawy, najpierw omówił on prologi w komentarzach Tomasza do Listu do Efezjan, Filipian, Kolosan i Filemona. To właśnie w prologach Akwinata przedstawił odpowiedni „klucz hermeneutyczny”

do każdego z tekstów Pawłowych. Następnie Doktorant skonstruował misterną i skomplikowaną sieć kilkudziesięciu tematów chrystianologicznych. Recenzent mógł z wielką przyjemnością wejść w świat świętych Pawła Apostoła i Tomasza z Akwinu z kompetentnym komentarzem samego Doktoranta. Należy docenić choćby zwrócenie uwagi przez Doktoranta na opis miłości chrześcijańskiej wzorowanej na Krzyżu Chrystusa (s. 85), podanie nowego, tomistycznego znaczenia „mieć w nienawiści” (s. 107); wydobywanie w komentarzach Akwinaty niezwykle interesującej i wciąż oczekującej na gruntowne opracowanie koncepcji człowieka jako *duplex persona* (s. 119).

Na podstawie chrystianologicznych analiz przeprowadzonych w rozdziale drugim, Doktorantowi udało się sformułować cztery, powiązane ze sobą zagadnienia teologiczne: łaska, wiara chrzcielna, cnoty i sakrament Kościoła. Zostały one omówione ipsis litteris w rozdziale trzecim. Poprzez życie, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, człowiek w łasce uświęcającej zostaje usprawiedliwiony, odnowiony i bytowo ukierunkowany ku Bogu. Dzięki łasce, która nie niszczy natury ale ją doskonali, człowiek jako członek Mistycznego ciała Chrystusa wchodzi w kompletnie nową relację z Bogiem (chrystusowy egzemplaryzm ontyczny). Właściwym momentem wejścia w tę rzeczywistość jest sakrament Chrztu, który inicjuje proces *conformitas Christi*. Dynamika łaski udzielonej w sakramencie ujawnia się w sprawnościach czyli cnotach teologicznych i kardynalnych. Zasługą Doktoranta jest zwrócenie uwagi na cnoty pokory i cierpliwości. Niezbędną przestrzenią duchowego wzrostu dla chrześcijanina jest wspólnota Kościoła, którego Głową jest sam Chrystus. Jak w drugim rozdziale Doktorant ukazał swoją biegłość w lekturze komentarzy biblijnych Tomasza, tak w rozdziale trzecim dowiódł, że jest teologiem moralnym *par excellence*.

W zakończeniu odnajdujemy siedem solidnie uargumentowanych wniosków, które z jednej strony stanowią realizację głównego tematu dysertacji, a z drugiej formułują nowe kwestie badawcze.

Generalnie, w tym miejscu dysertacja mogłaby się zakończyć, ale Doktorant, motywowany zapewne „naukową hojnością”, dołączył aneks, w którym przedstawił szereg zagadnień, dotyczących biblistyki tomistycznej. Doktorant bardzo dobrze orientuje się we współczesnych badaniach nad średniowieczną egzegezą i hermeneutyką biblijną oraz kwestiami historycznymi (datacja, autentyczność itp.) Tomaszowych komentarzy do *corpus Paulinum*. Jako teolog i mediewista mogę z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że Doktorant sprawnie i poprawnie podchodzi do analiz historycznych. W tym miejscu mogę jedynie zasugerować by w dalszych badaniach uwzględnić trzecie, najnowsze wydanie fundamentalnego dla każdego tomisty dzieła J.-P. Torrella, *Initiation à saint Thomas d'Aquin: sa personne et son œuvre*, Paris 2015. Na koniec, dodam jeszcze, że bibliografia, do której sięgnął Doktorant, jest rzeczywiście imponująca. Uwzględniono w niej wszystkie najważniejsze pozycje literatury światowej i polskiej dotyczącej poruszanych zagadnień. Ten ostatni element dysertacji jest dla mnie kolejnym dowodem, że Doktorant bardzo poważnie podszedł do niełatwego przedmiotu badań.

UWAGI I REFLEKSJE SZCZEGÓŁOWE

W niniejszej sekcji mojej recenzji zwrócę uwagę na zagadnienia szczegółowe, a zwłaszcza pewne mankamenty, które odnotowałem w trakcie lektury dysertacji. Warsztat badacza, pracującego na tekstach św. Tomasza z Akwinu wymaga ciągłego i interdyscyplinarnego rozwoju. Nieodłącznym elementem tego procesu uczenia się jest życzliwa acz merytoryczna dyskusja z innymi uczonymi. Dlatego też przedstawione poniżej uwagi należy potraktować przede wszystkim jako element i etap w doskonaleniu zarówno własnych umiejętności, jak i przygotowywanych przez siebie dzieł.

1. Uwagi filologiczno-translatorskie

Przystępując do oceny warstwy językowej i redakcji tekstu, należy w pierwszej kolejności zwrócić uwagę na staranną korektę tekstu polskiego i redakcję głównego korpusu rozprawy. Natrafiłem jedynie na kilka drobnych błędów literowych, które w żaden sposób nie utrudniały lektury tekstu. Sugerowałbym jedynie poprawę następującego zdania, którego brzmienie jest dość niejasne: „Głowa, w której znajduje się mózg jest chroniona przez hełm nadziei” (s. 112).

Jeżeli natomiast chodzi o teksty łacińskie, przytoczone i przetłumaczone przez Doktoranta, odnajdujemy grupę kilkunastu niezręczności translatorskich lub błędów. Wspomnę najpierw o łatwych do poprawienia przekształceniach pojedynczych słów oraz opustek tekstowych:

numer strony:	jest:	powinno być:	inne uwagi:
28	liberium arbitrium	liberum arbitrium	
3, 73	natura conforma	natura conformata (<i>lub</i>) conformitas in natura	
95	vetere homo	vetus homo	
132	Doctror	Doctor	
134	virtus novi homini partes sunt	virtutes novi hominis partes sunt	
175	dono timoris	donum timoris	
215	partito	partitio	
161, przyp. 370	gratia, secpreficit essentiam animae	gratia, secundum se considerata perficit essentiam animae	
186, przyp. 450	Potestas	potest	w przypisie brakuje stosownego odniesienia bibliograficznego: S.Th. II-II, q. 47, a. 3, ad 1.
187, przyp. 452	altissimus causas	altissimas causas	

Zupełnie niezrozumiały jest komentarz Doktoranta, dotyczący słowa *elegit*. Czytamy: „Termin ten posiada szerokie znaczenie, ale w kontekście chrystianologicznym wydaje się zasadnym zwrócić uwagę również na rozumienie, w którym oznacza zapisanie czegoś w testamencie komuś, kto jest spoza rodziny. Por. *elego, -are, avi* [...]” (s. 99, przyp. 226). Jak wiadomo, skomentowane słowo *elegit*, w żaden sposób nie jest pokrewne czasownikowi *elegare*, ale stanowi formę przeszłą czasownika *eligo* (*elegi, electum*). I pomimo graficznego podobieństwa czasowników *eligere* i *elegare*, ich wzajemne skojarzenie jest bezpodstawne. Dodam jeszcze, że Tomasz z Akwinu w swojej bogatej twórczości nigdy nie użył czasownika *elegare*.

Niepoprawne jest również przetłumaczenie na język łaciński polskiego sformułowania „znajomość Chrystusa” jako *scientia Christi* (s. 3, 84). Doktorant w ten sposób zatyłował jedną z sekcji swojej rozprawy, w której omawiał, skądinąd kompetentnie, poznawanie przez wierzącego osoby Chrystusa. Tytuł powinien zatem brzmieć np. *cognitio Christi*. Wiadomo bowiem, że określenie *scientia Christi* było (i nadal jest) powszechnie używane, tak w tomistycznej, jak i generalnie w średniowiecznej literaturze teologicznej terminem technicznym, oznaczającym samoświadomość i wiedzę Chrystusa. Wprowadzenie przez Doktoranta tego właśnie tytułu budzi zdziwienie tym bardziej, że rozróżnienie *cognitio* i *scientia* oraz wspomniane zagadnienie teologiczne pojawiają się w innych miejscach recenzowanej rozprawy (np. zob. s. 50, przyp. 123; s. 115).

Wątpliwości co do precyzji przekładu polskiego pojawiają się także w dwóch fragmentach dysertacji, w których przywołano obraz domu, jako metafory Kościoła. Zgodnie z wykładem Tomasza z Akwinu fundament tego domu jest podwójny i składa się z *fundamentum principale*, którym jest Chrystus i *fundamentum secundarium*, którym jest nauka apostołów i proroków. W rozprawie terminy te zostały przetłumaczone jako fundament pierwszorzędny i drugorzędny (s. 80), lub fundament ważniejszy i pierwszy (s. 199). Zaproponowane przekłady nie tylko nie oddają ich wzajemnego powiązania i relacji, ale sugerują, zwłaszcza w przypadku *fundamentum secundarium*, iż Pismo św. jako „fundament drugorzędny” jest czymś „gorszym, podrzędnym, mało ważnym” (zob. *Wielki słownik wyrazów bliskoznacznych*, Warszawa 2005). Natomiast właściwym językowo i teologicznie przekładem pary terminów *principale - secundarium* mogłaby być taka propozycja: główny i podporządkowany. Dzięki temu przekładowi zostaje w pełni wydobyta prawda o Chrystusie jako kamieniu węgielnym Kościoła, na którym zbudowana została nauka apostołów i proroków, a także jest ona w Nim zakorzeniona i Jemu podporządkowana.

O niewystarczającej precyzji w trakcie interpretacji tekstu Tomaszowego komentarza możemy mówić w przypadku fragmentu rozprawy, dotyczącego zachęty św. Pawła, by „mężowie, miłowali swoje żony”. Dla Tomasza tekst Pawłowy był okazją do przypomnienia, by mąż skoncentrował się na miłości do swojej żony, gdyż sytuacja gdy *vir aliam magis diligit*, staje się zagrożeniem dla obu małżonków; natomiast wierny mąż rozwija przede wszystkim własną sferę czystości i wprowadza pokój w małżeństwie. Doktorant nie do końca wydobył ten wątek i

wykład Tomasza sprowadził do prostej zachęty, by małżonkowie „wzajemnie wzrastali w czystości, a także budowali wspólnotę pokoju między sobą” (s. 106).

Uwagę recenzenta przykuł również niezwykle intrygujący fragment rozprawy: „Ludzie prawdziwie pokorni są zaś grubi (*pingues*), gdyż ich duszę (*sic!*, T.G.) wypełnia prawda. Dzięki niej mogą podążać ku prawdziwej świętości” (s. 184). Ta zdumiewająca pochwała ludzi otyłych, lub – jak czytamy w polskim przekładzie *Summy teologii* (I^a, q. 119, a. 2, resp.) – tłuściochów, powinna skłonić Doktorana do zastanowienia się nad sensem (i sensownością) wypowiedzi Tomasza. Pomimo, że sam Akwinata z pewnością nie należał do ludzi drobnych i wychudzonych, to jednak – jak przypuszczam – nie uważał *homines pingues* za przepełnionych prawdą oraz wzory cnoty i świętości. Wręcz przeciwnie, dla Tomasza byli oni symbolem słabości (zob. *Summa theologiae*, j.w.). Rzeczywiście jednak w Tomaszowym komentarzu do Listu św. Pawła do Kolosan, na którym oparł się Doktorant, odnajdujemy takie oto stwierdzenie: „Differentia est inter inflatum et pinguem; quia pingues, veritatis sunt pleni, inflati vero vacui, sed vento extensi. Qui ergo vere sunt humiles, sunt pleni, sed qui apparent tantum inflati, sunt vacui”. Łatwo jednak zauważyć, że fragment opisujący różnice pomiędzy nadętymi (*inflati*) a otyłymi (*pingues*) pełnił funkcję literalnej glosy, która najpierw miała wyjaśnić dosłowny sens tych przymiotników, po to by następnie wydobyć i lepiej naświetlić sens alegoryczny i tropologiczny komentowanego słowa *nadęty*. Przymiotnik *nadęty* oznacza dosłownie i fizycznie – jak pisze Tomasz – coś co jest puste w środku i rozdęte z powodu wiatru (możemy przywołać tutaj obraz nadmuchanego balonu); z kolei przymiotnik *otyły* to ktoś wypełniony... i w tym miejscu uważny czytelnik powinien zatrzymać się przynajmniej z dwóch powodów: 1) znajdujące się w łacińskiej edycji sformułowanie *veritatis sunt pleni* jest niepoprawne gramatycznie – właściwa forma powinna brzmieć *veritate sunt pleni* (*plenus* + *abl.*); 2) w glosie literalnej znalazło się słowo *veritas*, które przynależy raczej do grupy słów wiązanych z szeroko pojętą interpretacją duchową i dyskursem teologiczno-filozoficznym. Biorąc pod uwagę powyższe obserwacje oraz wspomniany brak w dziełach Tomasza jakichkolwiek tak pozytywnych opisów *homines pingues* należy stwierdzić, że mamy tutaj do czynienia najprawdopodobniej z tekstem zepsutym. Sytuacja zepsucia tekstu nie musi nas aż tak bardzo dziwić. Doświadczenie pracy z średniowiecznymi rękopisami dzieł Tomasza z Akwinu pokazuje, że przypadki błędnych odczytów, zniekształceń tekstów i wreszcie interwencje wcześniejszych wydawców zdarzały się często i dopiero nowoczesna edycja krytyczna pozwala dotrzeć, a niekiedy tylko zbliżyć się do prawdziwego brzmienia tekstu. Na koniec tych kilku refleksji moglibyśmy jeszcze nieśmiało zapytać i zastanowić się: czym zatem wypełnieni są owi *pingues*? Przypuszczam, że Tomasz zastosował tutaj inne znane mu słowo w ablatywie – *visceribus* (mięso, trzewia, wnętrzności), które doskonale pasuje do treści glosy literalnej. Możemy tylko domniemywać, że termin *visceribus*, jako klasyczna *lectio difficilior*, z powodu dużego podobieństwa paleograficznego do słowa *veritatis*, został na jakimś etapie tradycji tekstu błędnie odczytany przez kopistów lub wydawców. Oczywiście,

Doktorant nie był zobowiązany do tak gruntownych analiz, niemniej jednak zachęcam by w dalszych badaniach analizować teksty Tomasza bardziej krytycznie.

Pozostając jeszcze przy zagadnieniu tekstów łacińskich w recenzowanej rozprawie, chciałbym zwrócić uwagę na rzadko spotykany, i w mojej ocenie niepotrzebny, zabieg przytaczania pojedynczych słów z komentarzy Tomasza w ich oryginalnym, gramatycznym brzmieniu np.: „poznanie spraw Bożych (*cognitione divinorum*)” (s. 67), „kuszenie Boga (*tentationis Dei*)” (s. 68), „jego trwania (*eius durationem*)” (s. 84). Doktorant chciał w ten sposób – jak wyjaśnił – ułatwić orientację w analizowanym tekście (s. 66). Jednak z perspektywy czytelnika muszę stwierdzić, że w zupełności wystarczyłoby przywoływanie łacińskich terminów w mianowniku, w liczbie pojedynczej lub mnogiej.

2. Uwagi teologiczne

Nie ulega wątpliwości, że Doktorant posiada wymagane kompetencje w dziedzinie teologii i myśli św. Tomasza z Akwinu. Generalnie, trzyma się on ortodoksyjnego wykładu doktryny katolickiej i – co należy uznać za atut – nie stara się „uatrakcyjniać” swojego wyводу poprzez wprowadzanie jakiś współczesnych kontrowersji teologicznych oraz nie ulega pokusie psychologizowania oraz mieszania dyskursu naukowego z narracją kaznodziejską. Warto raz jeszcze podkreślić, że Doktorant posiada wręcz ekspercką wiedzę w zakresie tomistycznej teologii moralnej. W tym miejscu recenzent może jedynie pogratulować biegłości w tej materii i zachęcić do rozwijania nabytych już umiejętności.

Doktorant jest teologiem moralnym, który w ramach nowej dyscypliny teologicznej tj. chrystianologii, prowadzi namysł nad osobą chrześcijanina. Można by się zatem spodziewać, że Doktorant jako chrystianolog posia również bogatą wiedzę w zakresie chrystologii i generalnie dogmatyki, zwłaszcza w interpretacji św. Tomasza z Akwinu. Okazuje się jednak, że te właśnie wątki dogmatyczne domagają się dalszego pogłębienia i doprecyzowania, a niekiedy również radykalnej korekty. Chciałbym zwrócić uwagę na pięć fragmentów dysertacji, które zrodziły pewne wątpliwości i pytania.

Tomasz z Akwinu, komentując słowa Listu św. Pawła do Efezjan (2, 15), podał trzy powody, które uzasadniały nazywanie Chrystusa nowym człowiekiem (*novus homo*). Pierwsza racja była następująca: „z powodu nowego sposobu swojego poczęcia” (*propter novum modum suae conceptionis*). Wystarczy przypomnieć, że tym *novus modus* było poczęcie Chrystusa w Dziewicy Maryi za sprawą Ducha Świętego. Jednak Doktorant zastosował własne i zagadkowe *novus modus* interpretacji tego fragmentu: „Nowym człowiekiem (*novus homo*) w sensie ścisłym jest sam Chrystus, ponieważ narodził się w nowy sposób (niepokalane poczęcie) [...]” (s. 79). Wystarczy zauważyć, że sposób poczęcia Jezusa, o którym pisze Tomasz, i sposób jego narodzenia, to dwa osobne zagadnienia teologiczne. Natomiast powiązanie dziewiczego poczęcia Chrystusa z terminem „niepokalane poczęcie” jest dla mnie zupełnie nierozumiałe – wszakże dogmat o niepokalanym poczęciu nie odnosi się do Jezusa, ale poczęcia jego Matki Maryi. W ogóle

wprowadzenie przez Doktoranta tematu niepokalanego poczęcia w kontekście twórczości św. Tomasza z Akwinu, który reprezentował własne, dominikańskie stanowisko w kwestii poczęcia Maryi, trzeba uznać za dość niefortunne.

Z dużym zainteresowaniem odnotowałem w rozprawie informację podaną przez Doktoranta, że odnalazł on jakieś fragmenty w twórczości Tomasza, w których *fides christi* „oznacza wiarę jaką posiadał Chrystus” (s. 51). Wielka szkoda, że Doktorant nie opatrzył tej bądź co bądź „rewelacji tomistycznej” jakimkolwiek zamiarem bibliograficznym. Wiadomo bowiem, że jedną z tych kwestii chrystologicznych, na które Tomasz miał jednoznacznie negatywną odpowiedź było pytanie: czy Chrystus wierzył? Według Tomasza, Chrystus nie mógł mieć wiary, gdyż od momentu wcielenia widział w sposób doskonały Boga. Miał natomiast wiedzę płynącą z bezpośredniego oglądu Boga. Stąd też, gdy odnajdujemy w jego dziełach łacińskie sformułowanie *fides Christi* należy je tłumaczyć jako „wiara w Chrystusa”, lub w niektórych kontekstach jako religia chrześcijańska. Natomiast w tomistycznej teologii sformułowanie *fides Christi* – według mojej wiedzy – nigdy nie było interpretowane jako „wiara posiadana przez Chrystusa”. Dopiero w XX w., wraz z rozwojem chrystologii narracyjnej i biblistyki, zaczęto podejmować problem wiary Chrystusa, a nawet ogólnie zagadnienie wiary samego Boga (zob. A. Piwowar, „*Wiara Jezusa Chrystusa*”. *Interpretacja i znaczenie syntagmy pistis Iēsou Christou*, „*Analecta Biblica Lublinensia*”, 9 (2013), s. 111–132).

Choć generalizacje są ważne w działalności retorycznej, to jednak nie zawsze sprawdzają się w działalności naukowej. W jednym fragmencie Doktorant, chcąc podkreślić wyjątkowość wcielenia Chrystusa, stwierdził: „Przez tajemnicę wcielenia Chrystus pozostając prawdziwym Bogiem stał się również prawdziwym człowiekiem posiadającym wszelkie ułomności ludzkiej natury, oprócz grzechu” (s. 120). Czy jednak jest prawdą, że Chrystus przyjął wszelkie ułomności? Tomasz z Akwinu raczej zakwestionowałby takie sformułowanie i zdroworozsądkowo wymieniłby listę słabości ludzkiej natury, których Chrystus jednak nie przyjął: niewiedza, skłonność do zła i trudność czynienia dobra, ale także takie choroby jak np. trąd i padaczka (zob. *Summa theologiae*, III^a, q. 14, a. 4).

Nieprecyzyjna i wielce dyskusyjna jest również teza Doktoranta, że „św. Tomasz stanowczo podkreśla, iż bez chrztu nie można osiągnąć zbawienia” (s. 64, przyp. 148). Co prawda, Doktorant starał się jakoś zniuansować podane przez siebie stwierdzenie i dopuszczał możliwość zbawienia także człowieka, który „przez chrzest krwi i chrzest pragnienia, pomimo nieznamości poszczególnych artykułów wiary katolickiej, staje się chrześcijaninem”. Powiedzmy od razu, że podejmując tego rodzaju zagadnienie Doktorant powinien wykazać się dużą ostrożnością i wrażliwością. Trzeba bowiem pamiętać, że Tomasz inaczej pisze o możliwości zbawienia ludzi przed przyjściem Chrystusa, a inaczej po jego zmartwychwstaniu; inaczej traktuje tych, którzy mogą poznać Chrystusa, a inaczej tych, którzy nie mają dostępu do prawd wiary. Ponadto, w teologii Tomasza pojawia się także koncepcja wiary w Chrystusa zawartej *implicite* w wierze Boga. Wreszcie, refleksji nad kwestią zbawienia innych ludzi powinna zawsze towarzyszyć jedna fundamentalna zasada św. Tomasza z Akwinu: „O nikim nie można zwątpić w tym życiu, biorąc

pod uwagę wszechmoc i miłosierdzie Boże” (zob. *Summa theologiae*, II^a-II^{ae}, q. 14, a. 3, ad 1). Dodam tylko, że opinia ta została przytoczona dosłownie przez św. Jana Pawła II w adhortacji apostołskiej *Reconciliatio et paenitentia* (n. 17).

Oprócz powyższych czterech uwag, chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na jeden fragment. Lektura całej rozprawy wprost pokazuje, że Doktorant ma dobrze opanowany traktat *De Deo Trino*. Niemniej jednak czytelnik natrafia na taką niezręczną wypowiedź Autora: „[...] chrześcijanin dzięki łasce zostaje włączony w ontyczno-moralną relację z całą Trójcą Świętą, mianowicie w poznaniu oblicza Chrystusa poznaje także oblicze Ojca i oblicze Ducha Świętego, które stają się również jego obliczem według zasady *conformitas Christi*” (s. 160). Wbrew zamierzeniom Doktoranta fragment ten może skutkować modalistyczną interpretacją (Trzy Oblicza Boga). By zatem uniknąć tak poważnych nieporozumień, fragment ten warto przeredagować.

3. Uwagi terminologiczne

Recenzowana dysertacja jest dziełem pionierskim. Czytelnik otrzymuje możliwość zobaczenia po raz pierwszy w tak obszernej i wieloaspektowej odsłonie czym w ogóle jest chrystianologia w praktyce teologicznej. Doktorant trafnie zauważył, że „koncept chrystianologii moralnej [...] jest jeszcze niewystarczająco opracowany” (s. 208), a zatem domaga się uczciwej dyskusji oraz werfikacji. Chciałbym zatem zwrócić uwagę na jedno zagadnienie, które z perspektywy klasycznej szkoły tomistycznej z pewnością domaga się przemyślenia i ewentualnej korekty.

Moje uwagi rozpocznę od jednej niezwykle ważkiej wypowiedzi Doktoranta: „Wielcy mistrzowie średniowiecznej teologii cechowali się właśnie tym, że potrafili umiejętnie łączyć ze sobą dwie ścieżki symbolicznie nazwane ścieżkami Biblii i metafizyki” (s. 209). Myśl ta została rozwinięta w osobnej sekcji, w której doceniono rolę Tomasza z Akwinu, który potrafił połączyć warsztat filozoficzny z przekazem treści teologicznych, Biblię z metafizyką. Dzięki współistnieniu języka biblijnego i metafizycznego, wielkie Tomaszowe syntezy teologiczne mogą być czytane i interpretowane równocześnie z jego komentarzami biblijnymi, jako wzajemnie się uzupełniające i objaśniające.

Doktorant jest niewątpliwie świadomy fundamentalnej roli metafizyki w badaniach teologicznych czego wyraz dał nie tylko w teoretycznym studium tego zagadnienia (s. 220–222), ale przede wszystkim adaptując terminologię metafizyczną. W rozprawie pojawiają się wielokrotnie choćby takie sformułowania: ontologiczna refleksja nad istotą bycia chrześcijaninem; aspekt ontyczny; nowy status ontyczny; zmiana statusu/stanu ontycznego; ontyczna nowość; ontyczna relacja; przemiana natury; *esse christianum*. Każdy z tych terminów zawiera konkretną treść i znaczenie w filozoficznym opisie rzeczywistości. Co więcej, mają one również ściśle określone miejsce i funkcję w teologii Tomasza z Akwinu. Jednak w trakcie lektury dysertacji natrafiłem na kilkanaście wypowiedzi

Doktoranta, które wydają się być nie do końca zbieżne z nauką św. Tomasza z Akwinu. Poniżej podzielę się kilkoma obserwacjami.

Według klasycznego wykładu metafizyki zamiana ontyczna (przemiana substancjalna) oznacza fakt zmian w istnieniu, rozumiany jako wszelkiego rodzaju stawanie się, powstanie nowego, wcześniej nie istniejącego bytu. Fundamentalnymi zmianami ontycznymi w istocie i istnieniu są: powstanie konkretnego bytu oraz niszczenie czyli rozdzielenie materii i formy. Ponadto, dogmatyka katolicka opisuje jeszcze jedną zmianę ontyczną, która wydarza się w trakcie Eucharystii – przeistoczenie (transsubstancjacja), czyli zmiana/przemiana substancji (istoty) chleba i wina w substancję Ciała i Krwi Chrystusa, przy równoczesnym zachowaniu ich postaci. W sensie ścisłym (*sensu stricto*), w istniejącym świecie możemy mówić tylko o trzech wspomnianych wyżej typach zmian ontycznych. W sensie szerszym (*sensu largo*), acz nie stosowanym w teologii tomistycznej, termin zmiana ontyczna może opisywać również zmiany „w ramach bytu” i dotyczyć przypadłości. Jednak trzeba zawsze pamiętać, że zmiany w przypadłościach, choćby radykalne, nie zmieniają natury. Dlatego też osoba ludzka nie jest mniej osobą przez to, że jest niewidoma, nieświadoma, ograniczona w wolności, czy utraciła zmysł moralny. Znamienne są słowa Tomasza z Akwinu: „Grzech nie usuwa dobra natury należącej do gatunku natury. Lecz dobro natury, które zostało dodane dzięki łasce, mogło zostać odebrane w wyniku grzechu pierwszego człowieka” (zob. *Summa contra gentiles*, IV, 52, ad 9). Zbawcze dzieło Chrystusa nie miało na celu zniszczenia, zamiany lub zastąpienia ludzkiej natury innym bytem, ale jej uzdrowienie, umocnienie, obdarowanie Łaską i ukierunkowanie ku Bogu, po to by ostatecznie natura ludzka osiągnęła w Nim swoją doskonałość. Pawłowy *novus homo* to nadal człowiek, ale odnowiony i wywyższony przez Boga. W sensie ścisłym i zgodnie z doktryną tomistyczną w przypadku człowieka odkupionego i złączonego z Chrystusem poprzez Łaskę powinniśmy mówić, nie o zmianie ontycznej i powołaniu do istnienia nowego bytu, ale nowym i pełnym sposobie bytowania osoby ludzkiej. W tym miejscu pozwolę sobie przytoczyć słowa prof. Juana L. Lordy, zacytowane również przez Doktoranta: „Obecność Ducha w duszy uświęconej powoduje nową sytuację, stąd w powszechnym języku chrześcijańskim nazywa się «stanem łaski». Jest także «stanem bytowym», czyli nowym sposobem bytowania” (s. 154–155).

Przedstawiona wyżej doktryna „nowego człowieka” obecna jest również *expressis verbis* w recenzowanej dysertacji (zob. np.: s. 52, 75, 77, 91, 95, 142, 144, 153–154, 165, 254, 264). Jednak odnajdujemy w niej również takie fragmenty, które idą krok dalej w interpretacji nowego sposobu bytowania człowieka ochrzczonego. Doktorant, zapewne chcąc podkreślić wagę wydarzenia nowej sytuacji, w jakiej znalazł się człowiek w łasce uświęcającej, pisze o „wewnętrznej zmianie stanu ontycznego” (s. 138); „zaistnieniu ontycznego stanu bycia chrześcijaninem” (s. 167); „statusie ontycznym chrześcijanina” (s. 161); „stan ontyczny człowieka Chrystusowego” (168); „w człowieku następuje więc zmiana ontyczna” (s. 145), a także „chrześcijanie w swoim statusie ontycznym odróżniają się od niechrześcijan” (s. 70), „Bóg przemienia naturę ludzką” (s. 74), „jej celem [ekspiacji Chrystusa na

krzyżu, T.G.] było dokonanie ontycznej zmiany w samym człowieku, aby zniszczyć w nim grzech i obdarować «nowym stworzeniem»” (s. 70). Być może zastosowanie przez Doktoranta tych wyrażení było nawiązaniem do teorii zmiany ontycznej w sensie szerszym? Albo też Autor, stosując terminologię metafizyczną, opisywał Pawłową teologię „nowego stworzenia”? Niemniej jednak tak duża liczba tego rodzaju sformułowań daje podstawy by przypuszczać, że według Doktoranta chrześcijanin jest nie tylko *novus homo*, który dzięki darmowej łasce Chrystusa i na jego podobieństwo został odnowiony, i w Duchu Świętym cieszy się przywilejem dostępu do Boga, ale kimś innym, jakimś nowym bytem, który za sprawą zmiany ontycznej w sensie ścisłym różni się gatunkowo od nieochrzczonych. Potwierdzeniem powyższej obserwacji zdaje się być wprowadzenie przez Doktoranta najważniejszego terminu metafizyki klasycznej – *esse* – opatrzonego przymiotnikiem – *christianum*. To *esse christianum* było oryginalnym wytworem biblisty o. dra Romana Zdziarska OP, który w latach 80. XX w. chciał opisać hebrajską teologię św. Pawła rozumianą *ad verbum* za pomocą helleńskiej metafizyki. Należy jednak jednoznacznie stwierdzić, że koncepcja chrześcijanina rozumianego jako nowy byt, posiadający swoje osobne chrześcijańskie *esse* jest nieznaną teologii i antropologii tomistycznej. Św. Tomasz potrafił w pełni docenić fakt odnowy człowieka przez Chrystusa i opisywać szczególną godność chrześcijanina jako „nowego człowieka”, jednak bez jakiegokolwiek próby kwestionowania, czy wręcz negacji natury ludzkiej i tożsamości osobowej konkretnego bytu ludzkiego.

Według recenzenta, stosowanie terminu „zmiana ontologiczna” w przypadku biblijnej teologii nowego stworzenia rodzi zbyt wiele nieporozumień i wątpliwości natury teologiczno-filozoficznej, dlatego też sugerowałbym wypracowanie jakiegoś innego terminu, np. zamiast mówić o „zmianie stanu, statusu”, przyjęć propozycję prof. J. L. Lordy „zmiana sposobu bytowania”. Propozycja ta – jak sądzę – lepiej oddaje doktrynę św. Pawła, w tym również biblijne, dynamiczne obrazy: „stary-nowy, „niewolny-wolny”, „śmierć-życie” i „nagi-odziany”. Z pewnością, zaproponowana korekta zbliży chrystianologię jeszcze bardziej do teologii Tomasz z Akwinu.

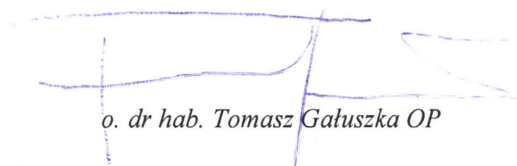
I mam jeszcze jedną uwagę terminologiczną. Tomasz z Akwinu bardzo dbał o precyzję językową i jasność wyводу. W jego dziełach nie ma słów przypadkowych i zbędnych. Równocześnie jednak wiedział, że słowa mają swoje granice i nie oddają w pełni tajemnic, którymi zajmuje się teologia. Stąd też nie wahał się często używać partykuły *jakby* (*inquantum*) szczególnie w przypadku prawd, które zupełnie przekraczają ludzkie zdolności definiowania. Jedną z tych tajemnic jest kompletnie nowa sytuacja człowieka w łasce uświęcającej. Tomasz, szanując fundamentalne rozróżnienie na Stwórcę i stworzenie oraz unikając koncepcji utożsamienia człowieka z Bogiem, pisał, że łaska doskonali i przysposabia naturę ludzką do *jakby* uczestnictwa w naturze boskiej. Doktorant natomiast *jakby* nie do końca przekonany co do ostrożności Tomasz z Akwinu, zbyt rzadko przywoływał ten jakże ważny i stosowny termin w tomistycznym słowniku (zob. s. 154, 161, 254, 264).

Ostatni termin, na który chciałbym zwrócić uwagę pojawił się w tytule i tekście jednej z końcowych sekcji dysertacji – *Apparatus scientificus* (s. 222). Według Doktoranta termin ten oznacza „średniowieczną krytykę tekstualną”. Przyznam, że jako wydawca tekstów średniowiecznych dotychczas znałem tylko jedno znaczenie i definicje tego wyrażenia – *apparatus scientificus* to jeden z nieodłącznych elementów nowoczesnych edycji prostych i krytycznych głównie tekstów rękopiśmiennych, który zawiera informacje i komentarze filologiczne oraz źródłowe, dotyczące opracowywanego tekstu (zob. T. Gałuszka, *Rodzaje aparatu źródłowego stosowanego w edycjach łacińskich tekstów średniowiecznych*, „Przegląd Tomistyczny” 17 (2011), s. 255–268).

WNIOSEK KOŃCOWY

Pan mgr lic. Andrzej T. Kubanowski podjął się opracowania oryginalnego zagadnienia, które wymagało od niego wysokich umiejętności nie tylko teologicznych, ale również filozoficznych, filologicznych i historycznych. Przedstawiona przez niego rozprawa wprost potwierdza, że Doktorantowi udało się w pełni zrealizować zamierzony cel. Otrzymaliśmy dzieło nowatorskie i spełniające wymogi stawiane rozprawom doktorskim. Jestem przekonany, że przyszła publikacja doktoratu wzbogaci zarówno nasze biblioteki, jak i dyskusję teologiczną.

Wniosuję do Wysokiej Rady Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika o nadanie dalszego toku postępowania w przewodzie doktorskim Pana mgra lic. Andrzeja T. Kubanowskiego.



o. dr hab. Tomasz Gałuszka OP